

Stan Borys zdradza nam receptę na doskonałą kondycję

Mam kości trzydziestolatka

W minioną niedzielę wystąpił w Lesznie podczas charytatywnego koncertu na rzecz fundacji wspierających chorych na zespół Dandy – Walkera. Stan Borys, ikona polskiej muzyki rozrywkowej, znany z takich przebojów, jak „Jaskółka uwieczniona”, „To ziemia” czy „Spacer dziką plażą”. Nam opowiadał o upadku z konia, fascynacjach jogą oraz o tym, kto zasługuje na miano prawdziwego artysty.

● **Patrząc na pana, można odnieść wrażenie, że czas w pewnym momencie się zatrzymał. Czemu 69-letni Stan Borys zawdzięcza tak doskonałą kondycję? Codziennie ćwiczy jogę. Oprócz tego regularnie gram w tenisa. Tydzień temu brałem udział w turnieju aktorzy kontra dziennikarze. W najbliższy weekend rozpoczyna się impreza – Polonia Cup na Florydzie, w której udział zapowiedziało osiemdziesiąt osób.**

● **Nie wierzę, że nie towarzyszy temu jakaś szczególna dieta. Na pewno nie jest ona oparta na amerykańskich fast foodach. Na amerykański fast food mówi się inaczej, że jest to filler, czyli wypełniacz. Po co mam zaśmiecać żołądek jakimś wypełniaczem. Już w starożytności Hipokrates powiedział: „Pożywienie jest twoją medycyną”. Tego się trzymam.**

● **Podobno gdy kiedyś po upadku z konia trafił pan do szpitala, lekarze orzekli, że ma pan kości... trzydziestolatka. Rzeczywiście tak było. Ten nieszczęśliwy upadek miał miejsce w Książu. Ból był na tyle potworny, że kiedy lekarz zapytał mnie, ile mam lat, nie potrafiłem szybko skojarzyć podstawowych faktów z mojego życia. Podałem więc dowód osobisty. Gdy lekarze przeczytali datę urodzenia, nie mogli uwierzyć, oglądali dokument ze wszystkich stron. Na szczęście skutki upadku nie**

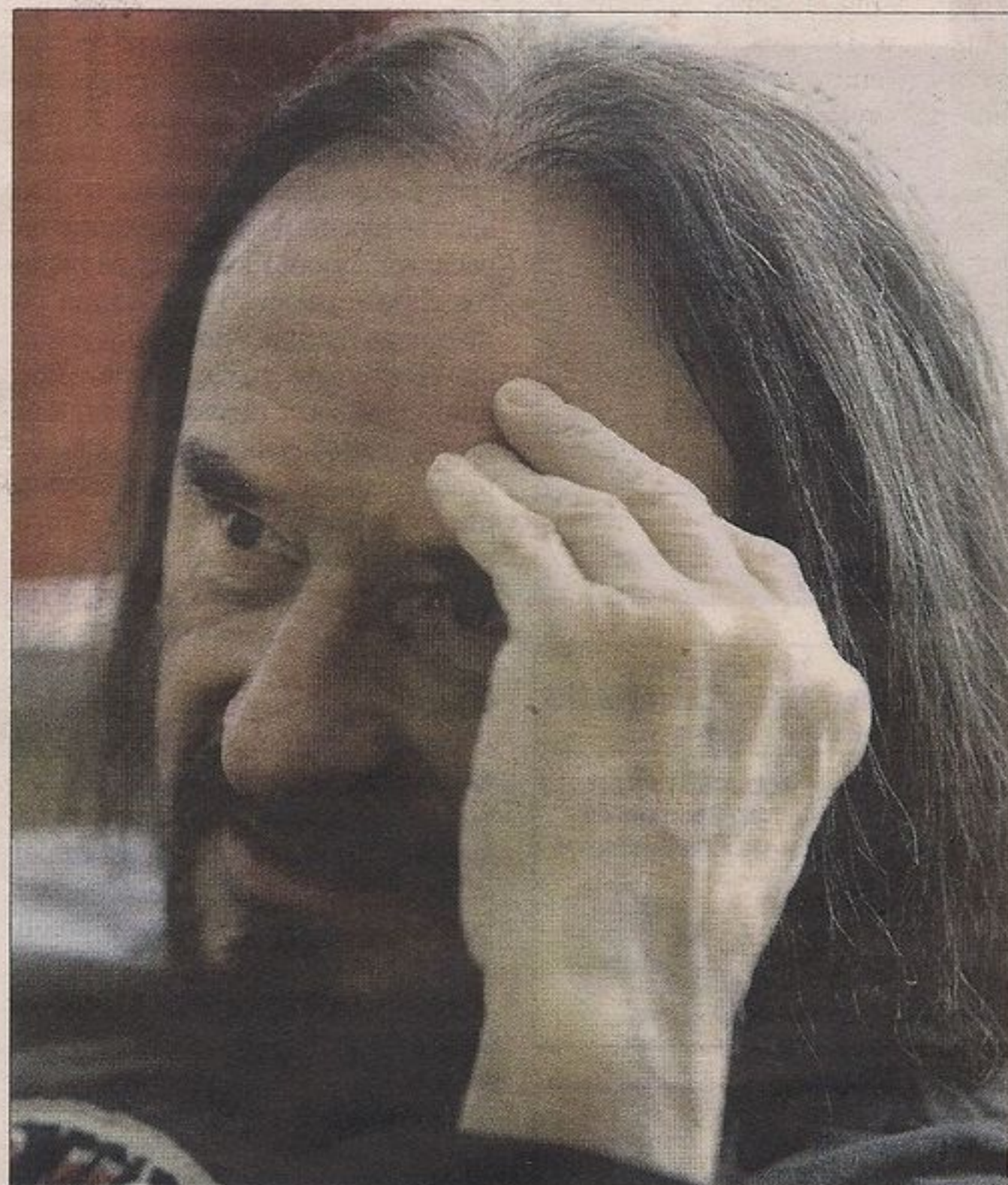
były tak groźne, jak początkowo przypuszczano. Skończyło się na potłuczonym pośladku.

● **Skąd wziął się pomysł na jogę? Po jednym z koncertów podeszła do mnie pewna artystka z warszawskiego Teatru Wielkiego. Powiedziała mi bardzo dziwną rzecz: „Ładnie pan śpiewa, ale mogę pana nauczyć oddychania”. Poczułem się urażony, bo byłem przekonany, że z oddychaniem radzę sobie całkiem nieźle. Tymczasem okazało się, iż jest cała szkoła oddychania, a jogini twierdzą wręcz, że to, jak oddychamy, jest ważniejsze niż to, co jemy. Joga pozwala człowiekowi odnaleźć jego własne wewnętrzne światło, zaznajomić się z własnym organizmem.**

● **Niedawno wydał pan tomik wierszy. Dlaczego ukazał się on dopiero teraz? Przecież pisał pan znacznie wcześniej. Mój pierwszy wiersz powstał na początku lat sześćdziesiątych. Nigdy nie pisałem na zamówienie, tylko w momentach, gdy coś mnie gryzło. Od tego czasu uzbierało się siedemdziesiąt utworów. Pokazałem je paru poetom, m.in. Ernestowi Bryllowi, który stwierdził, że nie ma na co czekać i koniecznie trzeba je wydać.**

● **W pańskiej biografii można przeczytać, że był pan uczniem wielu szkół, m. in. technikum mechanizacji rolnictwa, mleczarskiego, budowlanego. Nigdzie nie zagrzał pan miejsca na dłużej? Szedłem tam, gdzie posyłał mnie ojciec, któremu zależało na moim wykształceniu. Niestety, dyrektorzy wszystkich tych szkół prędzej czy później mnie wyrzucali. Dziś jestem im za to wdzięczny, bo dzięki nim zostałem tym, kim jestem.**

● **W 1975 r. podjął pan decyzję o wyjeździe do Stanów Zjednoczonych. Czy wtedy w Polsce rzeczywiście nie było możliwości manife-**



Stan Borys: „Dziś mam dwa adresy: w Ameryce i w Polsce”

stowania własnej indywidualności? Swoje artystyczne ja manifestowałem już wcześniej. W myśl hippisowskiej rewolucji zapuściłem brodę i włosy, chyba jako jeden z pierwszych w Polsce. Ale w artystycznym świecie niewiele można było wtedy zrobić. Dlatego wyjechałem.

● **Nadal mieszka pan w Stanach? Dziś mam dwa adresy: w Ameryce i w Polsce. Mamy takie czasy, że nikt za to człowieka nie ściga. Mieszkam trochę tu, trochę tam.**

● **Jak oceniliby pan kondycję współczesnej polskiej sceny artystycznej? Wielu mówi, że na tym polu nie dzieje się ostatnio najlepiej. Dziś w Polsce nie dba się o prawdziwą kulturę. Teksty piosenek**

też pozostawiają wiele do życzenia. Staram się tego nie komentować, nie oglądać na to wszystko, tylko robić swoje. Bulwersuje mnie jednak, gdy do Stanów przyjeżdża artysta z czerwonymi włosami, na jego koncert czeka jakieś dwieście osób, a on mówi, że nie wystąpi, bo nie odpowiada mu sala koncertowa.

Rozmawiała:
ANNA MAĆKOWIAK

Stan Borys – urodził się w 1941 r. w Zależu. Jego prawdziwe nazwisko to Stanisław Guzek. Działalność artystyczną rozpoczął w 1958 r. w rzeszowskich teatrach. Najpierw pracował jako statysta i rekwizytor, dopiero później występował w przedstawieniach. Był współzałożycielem zespołu Blackout. W 1969 r. rozpoczął solową karierę. W 2006 r. obchodził 45-lecie swojej artystycznej.